NUMER WYBORCZY

# GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

2 CENA 5 GR. Warszawa, styczeń 1928 r. CENA 5 GR. 2



## WYBORCZYNIE W WASZYCH RĘKACH ZWYCIĘSTWO

W r. 1918 rząd ludowy dał kobietom w Polsce prawo wyborcze.

Niestety, nie zrozumiały wyborczynie, że głosami swojemi decydują w dużej mierze o losach państwa, o losach całej klasy pracującej.

Uwierzyły różnym oszustom politycznym, że socjaliści to wrogowie religji, polskości i oddały władzę w państwie różnym ósemkarzom, t. zn. klasom posiadającym. W rezultacie rządzili Polską ludzie, którym nędza mas ludowych była obcą.

Nie mieli ani zrozumienia, ani serca dla najważniejszych spraw klasy pracującej. A przecież męczeńskimi można nazwać warunki życia rodziny robotniczej, bo od najwcześniejszej młodości troska nie ustępuje ani na chwilę. I to troska, jak zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby, bez których zdawałoby się, że wyżyć nie można.

W tem piekle największe męczarnie znosi kobieta, jako matka, żona, gospodyni.

Na niej spoczywa cały ciężar i odpowiedzialność za wychowanie dzieci, za życie rodzinne.

Ona musi wiązać koniec z końcem, żeby nędza nie zrobiła zupełnego spustoszenia.

Musi odmawiać sobie wszelkiej wygody, radości, żeby tylko uratować dzieci od śmierci głodowej.

Czy tak być powinno! Czy kobiety, mając prawo wyborcze, nie mogły wybrać do Sejmu i Senatu swoich przyjaciół, ludzi, którzy zawsze i wszędzie stoją w obronie klasy pracującej!

Czy nie jest grzechem śmiertelnym oddawać władzę w ręce tych sfer społecznych, które odbierają chleb dzieciom, podnosząc ceny na wszystkie artykuły spożywcze.

Czy nie ma w Polsce pieniędzy, żeby rozpoczęto wielki ruch budowlany! Prze-





Żono pogódźmy się. Nasze nieszczęścia się skończą, jeżeli kobiety będą głosowały na 2-kę.

cież tysiące dzieci i dorosłych choruje i umiera przedwcześnie, bo gnieżdżą się w norach ciemnych, wilgotnych, kiedy garstka uprzywilejowanych zamieszkuje obszerne pałace, albo kilkupokojowe mieszkania.

Gdyby kobiety zastanowiły się, że dzieje się im i ich rodzinom wielka krzywda, wołająca o pomstę, gdyby zrozumiały, że mają w tej chwili moc i siłę poprawić swoje straszne położenie, nie pozwoliłyby nadużywać swojej dobrej wiary, nie dałyby posłuchu fałszom.

Przecież już dwukrotnie kobiety głosowały i zawsze na swoich wrogów.

Dotychczasowe gorzkie doświadczenia muszą otworzyć oczy nawet najmniej politycznie wyrobionym kobietom.

Oszukiwano je hasłami o Bogu i Ojczyźnie. Oszukiwano i wyzyskiwano ich dobrą wiarę, że ludzie bogaci, mogą dopomódz biednym, jeżeli będą mieli władzę.

Czy syty wierzy głodnemu?

To też trzeba zrozumieć, że Sejm i Senat, to kuźnia, w której wykuwa się w dużej mierze taki, czy inny los dla ludności.

Ponieważ w Polsce większość wyborców, to kobiety, od nich więc zależy, kto będzie miał większość w Sejmie i jaki będzie rząd w Polsce. Czy interesy klas posiadających będą na pierwszym planie, czy też sprawy życiowe szerokich mas ludowych zajmą czołowe miejsce.

4 i 11 marca będą ważnemi dniami w historji walk o demokrację w naszym kraju, bo nowy Sejm może zmienić konstytucję, może odebrać kobietom prawa wyborcze, a w pierwszym rzędzie kobietom pracującym.

Skoro sobie uświadomimy, o jak wielkie sprawy toczy się walka wyborcza, przyjdziemy do przekonania, że miejsce kobiet całego proletarjatu jest pod sztandarami PPS., partji, która od 35 lat kroczy na czele klasy pracującej i wysoko trzymała i trzyma sztandar socjalizmu. Tylko tą drogą dojść można do wyzwolenia ludu, do wyzwolenia kobiet z tego bezmiaru nędzy, w jakiej żyją ludzie pracy.

Kobiety nie mają innej drogi, nie wolno im zboczyć ani na chwilę i solidarnie głosować na listy PPS., na Nr. 2 do Sejmu i Senatu.

*D. Kłuszyńska.*

# PŁACE, DROŻYZNA I STREJKI.

Pracujemy wszyscy, i co tydzień, czy co miesiąc otrzymujemy zapłatę za naszą pracę. Niestety płaca ta jest bardzo mała albowiem za te nędzne grosze, które robotnik zarabia nie można kupić tyle mąki, chleba, tłuszczów czy kartofli by cała rodzina mogła się dobrze nasycić. O mięsie nawet mowy być nie może, na to już pieniędzy w rodzinie robotniczej nie starczy. A ubranie, a obuwie? to trzeba kupić, a pieniędzy nie ma. Wiemy więc wszyscy, że płaca robotnika u nas jest bardzo mała i że ona z miesiąca na miesiąc się zmniejsza.

Nie znaczy to, że wypłacają nam mniej pieniędzy, lecz że drożyzna rośnie i za nasze pieniądze jeszcze mniej możemy kupić chleba czy kartofli. Raz zdrożeje chleb, to znowu nabiał, to kartofle codziennie o grosika i nawet się nie spostrzegamy jak wszystko staje się jeszcze raz droższe.

Klasa robotnicza ma w swym ręku *potężną broń*, dzięki której może walczyć o *podwyżkę płac*, — są nią związki zawodowe. Dobra organizacja zawodowa, albo zmusi fabrykanta, by dał podwyżkę albo wezwie swych członków by porzucili pracę — *by strajkowali* i w ten sposób wywalczyli sobie podwyżkę. Dzięki organizacji zawodowej udaje się nam *podnieść nasze płace*.

Jednak nawet najlepsza organizacja zawodowa ani polityczna nie potrafi zmusić np. obszarników by taniej sprzedawali zboże, lub młynarzy i piekarzy by taniej sprzedawali mąkę i chleb. W tym wypadku zdziałać mogą wiele rząd i sejm. Rząd i sejm? Czy rząd lub sejm sprzedają mąkę lub zboże? Nie. Lecz rząd i sejm zmusić może tych którzy je sprzedają, by sprzedawali taniej, a nie po cenach lichwiarskich, jak się dzisiaj dzieje. Niech rząd *zakaże wywozić zboża zagranicę*, a obszarnicy będą zmuszeni sprzedawać je po tańszych cenach w Polsce. Niech rząd zakupi zboże np. zagranicą, niech je sprzedaje np. spółdzielniom a chleb będzie tańszy. Niech

sejm obniży cła, a wiele towarów potanieje.

W ten sposób i rząd i sejm mogą zwalczać drożyznę, mimo iż nie trudnią się handlem. Niestety *rząd tego nie uczynił*. W roku zeszłym zezwolił na wywóz zboża, wskutek czego *zboża brakło* w kraju. Musieliśmy je sprowadzać, po *droższych cenach* z zagranicy, mimo, iż przedtem wywoziliśmy nasze zboże. A i sejm nawet wówczas gdy miał władzę *nie uczynił nic*, by w Polsce nie rosła drożyzna z dnia na dzień. A stało się to dlatego że większość w sejmie mieli przedstawiciele bogatych chłopów, obszarników i fabrykantów. Ilekroć *posłowie z Klubu P. P. S.* stawiali wnioski, domagające się od rządu prawdziwej walki z drożyzną, wnioski te upadały, a drożyzna rosła i płace malały.

Dnia *4 i 11 marca* będziemy mieli wybory do sejmu i senatu. Nadchodzi *pora porachunków* z tymi którzy w r. 1922 przyrzekali, że gdy ich wybierzemy, funt chleba będzie kosztował 30 marek czyli kilka groszy. Odbywają się wiece tych partyj. Pytajcie ich co zrobili oni by podnieść w Polsce płacę roboczą, by zmniejszyć drożyznę. Albo nie dadzą Wam odpowiedzi, albo też będą Was okłamywać. Klasa robotnicza nie może poprzeć partji wrogich jej interesom. Walka o wysokie płace, walka o podwyżkę płac, to walka biednych z bogaczami, to walka *socjalizmu i klasy robotniczej z kapitałem* i z wyzyskiem. Tylko socjaliści bronili interesów ludu, kto chce by zwyciężyli, musi głosować na kandydatów

*Polskiej Partji Socjalistycznej!*

*Alfred Krygier.*



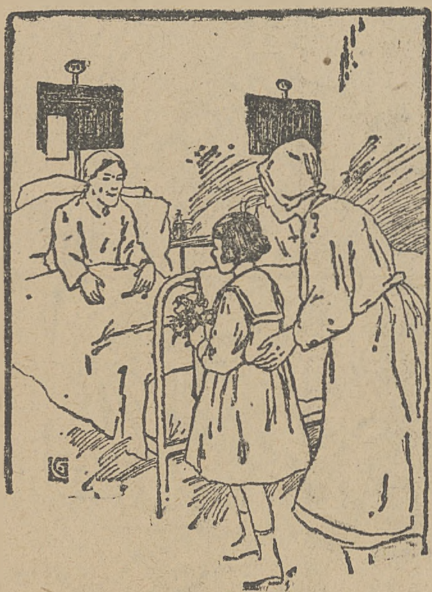
**Pracujemy ciężko i w rezultacie cierpimy nędzę. Taki porządek społeczny trzeba zmienić. Młodzi jesteśmy, stańmy do akcji wyborczej. Przepędzimy próżniaków i darmozjadów jeżeli socjaliści zwyciężą.**

# LOSY MATEK I DZIECI W RĘKACH SOCJALIZMU.

Obecne położenie matek, które są zmuszone pracować zarobkowo za domem, a szczególnie tych matek, które są obarczone liczną rodziną i maleńkiemi dziećmi, jest tak społecznie niesprawiedliwe, tak ekonomicznie nielitościwie wyzyskiwane, i tak pod względem zdrowia niszczące organizm tych, pracą zmęczonych kobiet,— że o tej niesprawiedliwości, o tym wyzysku trzeba mówić *wszędzie i ciągle*, trzeba dzwonić na alarm — *że matce-robotnicy dzieje się straszna krzywda!*

Przed wojną ta krzywda matki pracującej nie była tak wielka, tak rażąca, — szczególniej w tych krajach, gdzie nie było drożyzny i bezrobocia; — przeciętny robotnik, czy małorolny gospodarz zarabiali tyle, że najważniejsza potrzeby rodziny

można było zarobkiem mężów i ojców, jako tako opędzić. Podczas długiej, niszczącej wojny, która trwała na szerokim świecie 4 lata, a u nas, w Polsce, aż 6 pełnych lat wszyscy cierpieli niedostatek, często głód i chłód, choroby i nieszczęścia i cierpienia moralne, — jak zwykle, kiedy zabijają się ludy i narody, to wtedy niema pra-



**Gruźlica, choroba proletarjatu, zabiera ojców i matki dzieciom. Trzeba skończyć z rządami burżuazji. Głosujcie na socjalistów na 2-kę.**

wa i sprawiedliwości, a tylko rządzi siła, przemoc i barbarzyństwo. Że wogóle wszystkie kobiety, matki, żony, córki, siostry — doskonale się popisały podczas wojny, bo potrafiły zastąpić walczących mężczyzn prawie na wszystkich placówkach, tak w mieście, jak i na wsi, — tak wśród rannych na pobojowiskach, jak i wokoło chorych i kalek po za frontem; — to stanowisko kobiet cały świat stwierdził z wielkiem uznaniem — i gdyby nie kobieca pomoc, to po tak długiej wojnie, byłaby jeszcze gorsza nędza, choroby i ogólny upadek ducha.

Mamy już wolną, niepodległą Polskę całe 9 lat; co prawda, trzeba było wszystko, wszyściuteńko od początku budować i organizować: szkoły i całą oświatę; organizować do obrony od nieprzyjaciół wojsko; zaprawiać i zakładać nowe koleje żelazne, poczty i telegrafy; organizować i opiekować się zdrowiem publicznem; zaopiekować się ofiarami wojny; ustalać i *wydawać prawa*, dostosowane do nowego życia narodu.

W tym prawodawstwie, nie można powiedzieć, że zapomniano o Matce i dziecku, przeciwnie, same kobiety, posłanki w Sejmie dopilnowały tych koniecznych ustaw jak: *Ochrona pracy Kobiet* i młodocianych, i jak *Ustawa o opiece społecznej*. Te ustawy są bardzo dobre, bardzo sprawiedliwe i gdyby były prędko wprowadzone w życie, to mogłyby wiele złagodzić, ale dotąd te ustawy są jeszcze tylko *na papierze*. Gdy np. zaczęto w Sejmie rozpatrywać jedno z praw z ustawy o *ochronie pracy kobiet*, które domaga się, by w każdej fabryce czy zakładzie, gdzie pracuje więcej, jak 100 kobiet, fabrykant czy przedsiębiorca był obowiązany założyć *żłobek dzienny* dla niemowląt, których matki u niego pracują; to zaraz taki powstał gwałt, i tak przemysłowcy, fabrykanci i cała endecja zaczęli się żalić, że są teraz biedakami, że nie mają pieniędzy, żeby biednym matkom-robotnicom urządzać pokoje, łóżeczka i dawać pielęgniarki; no, i koniec końców, odłożyli tę uchwałę najprzód na rok, to jest do 1926 r., a potem jeszcze na rok... Bo cóż obchodzi bogatych fabrykantów los biednych, przepracowanych matek; może nawet oni nie widzieli ciemnych, ciasnych, wilgotnych nor robotniczych — zamiast widnych, suchych, czystych ludzkich mieszkań...

Czy wiele tych bogatych „paniusiek"— żon kapitalistów, rozumie nieszczęście, niepokój, troskę matki, która swą małą dziecinę zamyka w brudnej izbie w kołysce ze smoczkiem w ustach? albo zostawia swe małe dzieci pod opieką niedołężnej staruszki lub kilkoletniej córeczki, — a sama, matczysko, biegnie o świcie do fabryki, by za 8 godzin ciężkiej, męczącej pracy zdobyć 4 zł. — albo tylko 3, a może i mniej...

Jakżeż ta matka byłaby szczęśliwszą, spokojniejszą, by tuż przy fabryce, przez te 8 godzin znajdowała się jej dziecina w

czystym łóżeczku, codzień wykąpana, codzień w czystej bieliźnie i pod opieką zacnej, wykwalifikowanej pielęgniarki! — I gdyby ta matka, tak, jak ustawa o ochronie pracy kobiet żąda, mogła co 3 godziny odejść od swego warsztatu, aby piersią nakarmić swe niemowlę przez pół godziny za każdym razem — bez wytrącania zarobku za tę przerwę. O ileż takie żłobki zmniejszyłyby tą okropną śmiertelność niemowląt, z których dziś umiera co 4-te dziecko, niedoczekawszy nawet roku życia... Matki rodzą, cierpią, wychowują — a tu na 100 niemowląt — aż 25 umiera tak wcześnie!

W tych paru wierszach trudno mi to wszystko Wam — Matki! — i przyszłe matki — wyjaśnić i wszystkie wasze krzywdy wyliczyć, — ale już z tego, co tu powiedziałam, *widzicie jak ściśle los matki i dziecka łączy się z obecnym niesprawiedliwym kapitalistycznym ustrojem świata*, to jest takim, że wciąż jeszcze rządzą bogacze i ci, co posiadają fabryki i warsztaty pracy, — a praca ludzka jest tak strasznie wyzyskiwaną! — a najbardziej jest wyzyskaną *praca matki*, która robi to co robiła dawniej każda kobieta w rodzinie i gospodarstwie, a oprócz tego z powodu nędzy, drożyzny i wyzysku musi pracować po za domem. I tak będzie dalej i dalej— aż dopóki nie zmieni się ustrój kapitalistyczny, i nie zapanuje *ustrój socjalistyczny*— oparty na sprawiedliwości i poszanowaniu pracy.

Ażeby przyspieszyć takie wielkie zmiany społeczne, — trzeba ciągle pracować, by u steru rządów i tam, gdzie stanowią się prawa — to jest w *Sejmie, było jaknajwięcej socjalistów.*

Teraz 4 marca i 11 marca będziecie, matki, głosowały do Sejmu i Senatu, więc głosujcie na 2 — jako na listę socjalistów.

Dr. med. *J. Budzińska-Tylicka.*



**Nieuświadomione kobiety nieśmiało bronią się w urzędach.**

# PIĘKNE SŁOWA I TWARDA RZECZYWISTOŚĆ.

Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich w Warszawie wydał „Deklarację Ideową". Komitet opowiada się za ideologją Marszałka Piłsudskiego t. zn. za rządem.

Demokratyczny Komitet Kobiet nie jest osamotniony. Za rządem opowiedziały się przedewszystkiem sfery gospodarcze, t. z. obszarnicy, fabrykanci, bankierzy, czyli klasy posiadające. Sanacja z wszystkiemi przybudówkami, cadycy i rabini żydowscy i ta cała gromada, która chadza z zasady z każdym rządem.

Komitet demokratyczny kobiet przyrzeka poparcie tym listom wyborczym, które dadzą największe gwarancje spełnienia różnych najszczytniejszych postulatów.

Więc interes państwa musi górować nad interesami poszczególnych warstw i klas społecznych, jako też stronnictw politycznych.

Harmonijne współdziałanie rządu z ciałami ustawodawczemi. Obie Izby: Sejm i Senat ograniczać się mają ściśle do pracy ustawodawczej, bo ustać musi dotychczasowe wszechwładztwo i przewaga Sejmu. Rewizja Konstytucji wzmocnić winna autorytet prezydenta Rzeczypospolitej, bo od jego powagi zależy spokój i porządek w państwie.

Zerwać trzeba z dotychczasową korupcją poselską i wybierać ludzi nieposzlakowanych, prawych, którzy stać mogą na straży honoru i dobra państwa.

Dalej głosi deklaracja, że dobrobyt ogólny całego społeczeństwa jest podstawą i warunkiem rozkwitu i potęgi państwa. Komitet domaga się więc od przyszłego sejmu i od rządu spełnienia całego szeregu postulatów, najbardziej radykalnych, które z całym spokojem mogą wypisać na swoim sztandarze najradykalniejsze stronnictwa.

Czy demokratyczny Komitet Kobiet przypuszcza, że właśnie obszarnicy, cadyki, rabini i różni sanatorzy mają zamiar „potanieć wszelkie produkty pierwszej potrzeby", kiedy właśnie p. Stecki, wódz obszarników, przyrzeak swoim zwolennikom „najlepszą konjunkturę" t. zn. podniesienie cen na chleb, mięso, tłuszcze i t. d. przy poparciu rządu. Albo wszechstronne ubezpieczenie pracowników i ścisłe przestrzeganie ustaw o ochronie pracy kobiet i młodocianych, ma być dziełem łódzkich przemysłowców! Przecież i oni opowiedzieli się za rządem Marszałka Piłsudskiego. Piękne hasła Demokratycznego Komitetu Kobiet w Warszawie w zetknięciu z twardą rzeczywistością życia, pękają, jak bańki mydlane.

Nie wystarcza ideologja taka czy inna, jeżeli nie ma wykonawców.

Ci wszyscy i z prawa i z lewa, którzy idą do wyborów pod hasłami rządu i przyrzeka im poporcie Demokratyczny Komitet Kobiet, nie spełnią żądań wysuniętych w deklaracji, bo ich spełnić nie mogą. Sielanka zgody narodowej, dworu i chaty, fabrykanta i robotnika — to bajki dla bardzo naiwnych wyborców.

Wszystkie postulaty ogłoszone w deklaracji ideowej będą spełnione, jeżeli do Sejmu i Senatu kobiety wybiorą przedstawicieli robotników i chłopów, ludzi związanych z klasą pracującą w miastach i na wsi, gotowych do walki o sprawiedliwość społeczną przez socjalizm.

# WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY PRZY PRACY WYBORCZEJ.

W niedzielę ubiegłą odbyło się zorganizowane przez Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. zebranie przedwyborcze, gromadząc w przepełnionej sali O. K. R. przeważnie towarzyszki znane już ze swej wydatnej współpracy w wyborach do Warsz. Rady Miejskiej.

Po wysłuchaniu referatu tow. *Z. Praussowej* o obecnej sytuacji politycznej, zebranie wyraziło uznanie dla dotychczasowej pracy tow. Praussowej.

Następnie tow. Woszczyńska przedstawiła konkretne wnioski co do sprężystej organizacji wyborczej.

Po gorącem nawoływaniu do wytężonej akcji wyborczej przez tow tow. Woszczyńską, Mianowską, Cichońską, przystąpiono do realizacji przyjętych wniosków organizacyjnych.

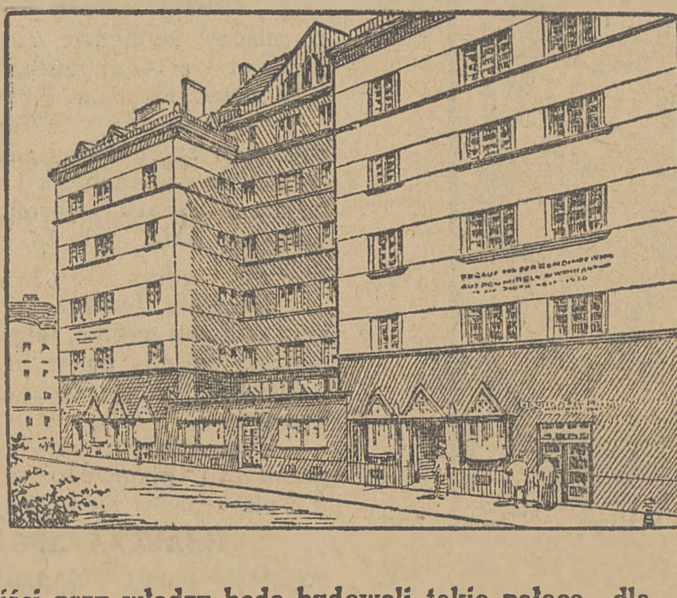
Zebranie, jako gromadzące jednostki czynne w pracy wyborczej, uznało siebie za Warszawski Centralny Komitet Wyborczy Kobiet P. P. S., który ma być uzupełniony nieobecnemi na zebraniu działaczkami. Prezydjum Komitetu składa się z Egzekutywy Warsz. Wydziału Kobiecego i przedstawicielek poszczególnych zawodów. Na prezesa Komitetu wybrano tow. Z. Praussową, na wiceprezesa tow. Woszczyńską.

Komitet ten ma być podzielony na 60 komitetów dzielnicowych oraz równorzędnie będą organizowane komitety domowe.

Zebranie zostało zakończone entuzjastycznem zgłaszaniem się do akcj wyborczej.

Pamiętajcie towarzyszki i sympatyczki P. P. S., że musimy wszystkie stanąć do pracy wyborczej!

Prosimy więc te, które nie zdążyły się skomunikować na zebraniu lub były nieobecne o jaknajszybsze zgłaszanie się do Sekretarjatu, który jest czynny w godz. od 10 — 1 i od 5 — 8 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie Nr. 6, I piętro, Nr. pokoju 13, telefon 298-96.



**Kobiety! Socjaliści przy władzy będą budowali takie pałace dla Was i Waszych dzieci.**



# 2

# POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

## Do Kobiet Pracujących Miast i Wsi!

**Towarzyszki! Robotnice! Matki!**

W dniu 4 marca staniecie po raz trzeci do urny wyborczej w niepodległej Polsce.

Ten trzeci Sejm będzie miał wielkie znaczenie, bo będzie władny

**Zmienić naszą Konstytucję,**

to znaczy, że będzie rozpatrywał prawa któremi się teraz rządzi Państwo polskie jako demokratyczna Rzeczpospolita.

Towarzyszki! Wielkie niebezpieczeństwo zagrażałoby całemu światu pracy, tak w miastach jak i na wsi, gdyby do Sejmu i Senatu wybrano w większości wrogów ludu, jak to było w ostatnim Sejmie.

**Od Was Towarzyszki, Robotnice zależy w dużej mierze, jacy posłowie i senatorowie** zasiądą po wyborach w Sejmie i Senacie, bo wyborczyń jest więcej jak wyborców.

Przeżywamy chwile ciężkie. Od przewrotu majowego otacza całe życie w Polsce mgła tajemnicy.

**REAKCJA SPOŁECZNA**

podniosła głowę. Kapitaliści, obszarnicy, kamienicznicy, fabrykanci oparci o rząd wypowiedzieli walkę

**REFORMIE ROLNEJ,**
która jest podstawowem żądaniem ludu.

**Bez reformy rolnej nie będzie spokoju w Polsce.**

**JEDNOLITY FRONT KLAS POSIADAJĄCYCH**

zagraża demokracji parlamentarnej. Chcieliby obalić Sejm, żeby zamknąć ludowi usta, odebrać mój głos.

**Klasa pracująca musi odpowiedzieć zdecydowaną walką w zwartych szeregach na te knowania.**

**TOWARZYSZKI! MATKI! ROBOTNICE!**

Nowy Sejm i Senat muszą być lepsze i zdrowsze moralnie. Głosujcie tylko na prawdziwych obrońców ludu pracującego na listy

**2 P. P. S. 2**

**Głosimy na cały świat hasła pokoju i braterstwa.**

**Pragniemy dla naszych mężów, synów pewności, że groza wojny nie zabierze nam naszych najdroższych.**

W nowym Sejmie muszą posłowie po za innemi ważnemi sprawami zająć się głębiej zagadnieniami **dotyczącemi niedoli matek, strasznego wyzysku pracy kobiet.** Nieszczęśliwe ogniska rodzinne żyjące w nędzy w przeludnionych norach czy nie potrzebują pomocy.

**KOBIETY! MATKI, ROBOTNICE!**

Mamy prawa wyborcze, możemy wybierać tylko takich, posłów i senatorów, którzy będą chcieli polepszyć los kobiety pracującej, los biednej matki obarczonej dziećmi, uginającej się, pod ciężarem nędzy.

Mamy w Polsce dobre ustawy, jak ustawa o ochronie pracy kobiet i młodocianych, ochrona dachu nad głową, jak ustawa o opiece społecznej.

**ALE NIE MAMY STRÓŻÓW**

tych ustaw, dlatego są tylko na papierze.

**KOBIETY! WYBORCZYNIE!**

Trzeba się dopominać o ich spełnienie u tych których wybierzemy do ciał ustawodawczych do Sejmu i Senatu.

**Stróżami naszych praw, mogą być tylko Posłowie i Senatorowie wybrani**

**Z LISTY P. P. S.**

Jeżeli kobiety będą głuche na nasze wołanie, jeżeli oddadzą swoje głosy wrogom, będą dalej cierpieć.

**PRZEPRACOWANE ROBOTNICE, NIESZCZĘŚLIWE MATKI!**

**nie tylko Wy same ale Wasze dzieci są ofiarami tej wielkiej niesprawiedliwości, tej krzywdy społecznej, w jakiej jest pogrążona klasa pracująca.**

**WYBORCZYNIE!**

Od Was zależy, żeby żadna matka i jej dziecko ni były nieszczęśliwemi pogardzonemi istotnemi.

Od Was zależy, żeby potworna zbrodnia jaką jest prostytucja nie pochłaniała córek klasy pracującej.

**WYZYSK PRACY KOBIET, BEZROBOCIE, DROŻYZNA, BRAK MIESZKAŃ, TO ŹRÓDŁO WSZYSTKICH NIESZCZĘŚĆ.**

Zważywszy te wszystkie ciężkie krzywdy społeczne **CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ** wzywa wszystkie wyborczynie, **Towarzyszki, Robotnice, Matki** żeby się skupiły koło naszego sztandaru i przystąpiły do pracy agitacyjnej.

**ŻĄDAMY:**

By obecna demokratyczna konstytucja nie była pogorszona, lecz poprawiona.

By rozszerzono wszystkie prawa dotyczące **ochrony macierzyństwa i opieki nad dzieckiem.** Ustawodawstwa dla dzieci nieślubnych i karalności tych, którzy bezkarnie porzucają swe rodziny, zostawiając je na pastwę nędzy.

Ustawowe zapewnienie opieki dla dzieci opuszczonych.

Karalność tych, którzy porzucają swoje rodziny, zostawiając je na pastwę nędzy.

Żądamy, by nasze dzieci od najmłodszego wieku miały dobrą opiekę, zaczynając od ognisk dziecięcych, ochron, po przez dobrze zorganizowaną powszechną

szkołę jednolitą do najwyższych stopni bezpłatnego nauczania.

Żądamy ustawodawczego uregulowania minimum zarobków i równej płacy dla kobiet i mężczyzn przy jednakowej pracy.

Żądamy państwowej i samorządowej celowej walki z pijaństwem.

Żądamy państwowej walki z lichwą, drożyzną i bezrobociem.

Żądamy stanowczej waiki z klęską mieszkaniową przez przyznawanie kredytów na budowę tanich mieszkań robotniczych.

**Kobiety pracy! By te słuszne nasze żądania były urzeczywistnione, by** godni ludzie zasiedli w przyszłym Sejmie i Senacie — **nie dajcie posłuchu odezwom, organizacjom i partjom, które żyją z wyzysku ludzkiej pracy** i z handlu hasłami, a w wygasłych sercach nie mają miłości i zrozumienia dla ludu pracującego. Oni zawsze Was oszukają i zawsze będą Waszymi wrogami, tam gdzie układają się prawa, gdzie rozstrzygają się losy robotnicze.

Stańcie więc **kobiety pracy z ufnością w naszych szeregach,** by zbliżyć chwilę nadejścia prawdziwej sprawiedliwości społecznej.

**W DNIACH 4 I 11 MARCA, KOBIETO! MATKO! ROBOTNICO! GOSPODYNI! GŁOSUJCIE NA LISTĘ P. P. S.**

# NR. 2.

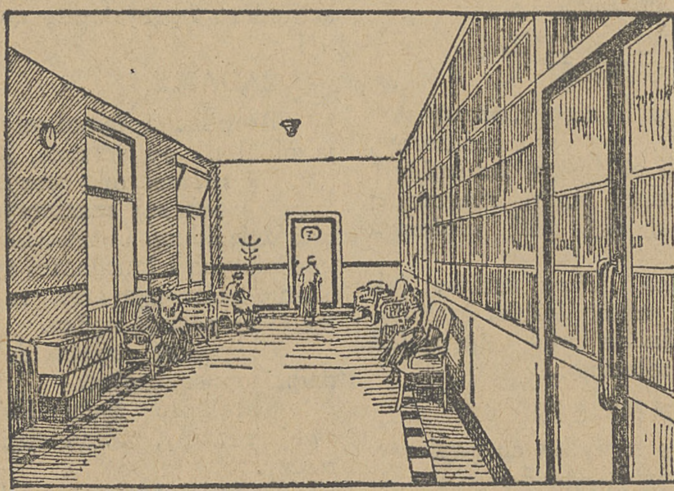
**Precz z reakcją i precz z komunizmem!**

Niech żyje solidarność wszystkich ludzi pracy!

Niech żyje nowy Sejm, Sejm Ludowy!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY
POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.



**Poczekalnia w sanatorjum dla chorych na płuca, wybudowane przez socjalistów w Wiedniu.**

# LISTY CZYTELNICZEK.

ŁÓDŹ.

Szanowne Towarzyszki!

Choć jestem „tylko" towarzyszem, to jednak nie mogę oprzeć się pokusie, aby do sympatycznego Waszego pisma kilku słów nie napisać. Zadziwicie się pewnie bardzo, cóż ten tow. w Łodzi chce do nas napisać i jakiemi myślami z Wami podzielić się pragnie.

W dzielnicy naszej jest spora liczba kobiet, towarzyszek, które są pełne zapału do pracy organizacyjnej, do pracy dla dobra uciemiężonych rodzin proletarjackich. Rozmawiając to z jedną, to z drugą miałem możność o tem właśnie się przekonać, jak również od czasu do czasu wtrącić jakieś słówko na temat poruszanych przez nich spraw.

Myśli ich były często bardzo głębokie i dowodziły tego, że i towarzyszki zastanawiają się nad temi sprawami, które się napotyka w codziennnej pracy organizacyjnej. Co jednak mnie strasznie złości i denerwuje, to to, że uważają one, że wystarczy się myślą tą podzielić naprzykład ze mną, gdyż ot tak w „prywatnej pogawędce" to jakoś i chęć do rozmowy prędzej się znajdzie, ale już jeżeli chodzi o jakieś zebranie, to „umarł w butach", ani słówkiem nie zdradzą się z tego o czem myślą i co chciałyby widzieć w naszej pracy.

Przyznam się szczerze, że dużo jest powodów do tego, że nie mają odwagi występować z tem lub owem, i że w znacznym stopniu przyczyniają się do tego towarzysze, którzy niezawsze należycie doceniają pracę kobiet. Ale nie są bez winy towarzyszki, które znając wartość swoją, nie starają się tego dowieść wobec towarzyszy, którzy w ten sposób postępują.

A że towarzyszki pracować umieją, na to możnaby dowodów przytoczyć bez liku.

Weźmy naprzykład okres przedwyborczy do rady miejskiej. To rozklejanie afiszów, rozdawanie odezw, czy też numerków w dniu wyborów, naprawdę choć jestem dość sprytny i w języku dość mocny, to jednak w wielu wypadkach musiałem ustępować towarzyszkom, które o całą głowę okazywały się więcej zaradne.

Dziś macie o wiele wdzięczniejszą robotę do której konieczna jest dusza kobiety. **Przyczyniajcie się do tworzenia harmonijnego współżycia na dzielnicach, które winno nosić wybitne cechy ogniska domowego.**

**Jan K.**

CZĘSTOCHOWA.

Z każdym dniem praca wśród kobiet rozwija się. Mamy opłacających podatek partyjny towarzyszek przeszło 100, poważnie posunęła się praca naprzód wśród kobiet na Rakowie, stara bojowniczka o socjalizm t. Próchnicka prowadzi tam pracę kobiet. W najbliższych tygodniach przystąpi Wydział do urządzenia szeregu pogadanek uświadamiających kobiety, na terenie Rakowa, ażeby świeżo przybyłe towarzyszki wychować na przyszłe pionierki socjalizmu.

Kursa wieczorowe w Częstochowie, zorganizowane przez Wydz. Kob. rozwijają się dobrze. Towarzyszki chętnie uczęszczają. W najbliższych tygodniach zostaną otwarte kursy pielęgniarek przy Robotn. Tow. przyjaciół Dzieci.

Przy pomocy materjalnej Rady Zw. Zaw. została otwarta szwalnia przy Rob. Tow. Przyj. Dzieci, ul. Nowa 32, gdzie można korzystać z taniej i przyzwoitej roboty. W kierunku tym towarzyszki nasze także prowadzą agitację, ażeby robotnice nie dawały się wyzyskiwać w prywatnych magazynach.

## JAK WYGLĄDA PRACA KOBIET W CZĘSTOCHOWSKIEJ GARBARNI „PELTZER".

Przy fabryce włókienniczej Peltzer, jest garbarnia, w której przed wojną pracowali mężczyźni, a obecnie pracują kobiety. Każda z nich zarabia 22 zł. tygodniowo. Kobiety te pracują w najokropniejszych warunkach hygjenicznych. Z gnojonej skóry obdzierają gołemi rękoma wełnę, co powoduje najróżnorodniejsze zakażenia. Chodzą po posadzce, gdzie stale stoi woda; powietrze straszne z powodu niedostatecznej wentylacji. Odór, jaki się wydobywa ze skór gnojonych, zatruwa płuca robotnic. Czas, by miarodajne czynniki wniknęły w te straszne warunki.

# DLA NASZYCH DZIECI.

## JÓZEFÓW.

### XI.

Student znów odwiedził kolonję, dowiedział się o istnieniu bębna i kazał go sobie przynieść. Gdy taka wielka gromada dzieci posiada bęben, musi się koniecznie urządzić kocią muzykę.

— Co to jest kocia muzyka? — spytała Ola.

— Jakto, nie wiesz?

Student lubił doświadczalnie pouczać, wobec czego postanowiono zaraz urządzić koncert, na który, starsze w gronie: nauczycielka i kucharka zgodziły się bardzo chętnie, pod tym jednak warunkiem, że nie odbędzie się w domu. W mig przyniesiono instrumenty, a były niemi grzebienie, owinięte w cienkie bibułki, gwizdki własnej roboty, dziurawe kubki i pokrzywione łyżki, szkło i korki, cała moc paczek, blach i patyczków. Do wydostania dziwacznych tonów wszystko się przecie przyda; kocia muzyka przejść miała cały Józefów i wywołać z domów wszystkich jej mieszkańców. Jeśli choć jeden nie wybiegnie przerażony na jej spotkanie, kapelmistrz, a był nim student, miał być ogólnie uznany za niezdolnego. Wszystkim było bardzo wesoło i w ogromnej naszej kolonijnej gromadzie jedna, jedyna pani Salka smutną była.

— Czemu? — pytali wszyscy.

Pani Salka westchnęła· Serce ją ciągło za tą kocią muzyką, a tu trzeba gotować.

— Pysznie! — krzyknęła nauczycielka — zmienimy role. Ja zostanę przy kuchni, a pani pójdzie z dziećmi, ale tylko pod jednym warunkiem?

— Warunek?

— Pani Salka musi pilnować, by wszystkie uwertury naszego własnego pomysłu odegrała kocia muzyka najmniej w odległości 200 kroków od kolonji.

— Dobrze, wyśmienicie!

Pani Salka chwyciła pospiesznie pęk kluczy, bo bez instrumentów student nie byłby jej wziął w swoje szeregi i raz dwa, ruszyli!

Student szedł pierwszy z bębnem, za nim dziewczynki z grzebieniami, dalej szło kilka dzwonków, a bardziej z tyłu różne połamane metalowe przybory, szybki, po których sprawnie przesuwano korkami i pani Salka z pękiem kluczy. Szli i liczyli. Byli już na pastwisku, gdy kucharka orzekła:

— 200 kroków!

Student grzmotnął w bęben i zakrzyknął:

— Zaczynaj!

W jednej chwili stało się coś strasznego. Wszystkie krowy poczęły uciekać, konie skakać na swoich spętanych nogach, gęsi, gdacząc, podbiegły do naszej wielkiej gromady, a psy pasterskie z istną pasją poczęły biec ku dzieciom.

— Źle! — krzyknął student i ruchem ręki zatrzymał pochód kociej muzyki.

— Źle, dzieci, to musi być do taktu!

Wymachiwał rękami, tupał nogami, machał pałkami swego bębna, latał, jak opętany, broniąc dzieci od psów i od gęsi, uspakajał zwierzęta.

— To będzie świetny doktór — mówiła w zachwycie pani Salka i poczęła łapać za ręce niesforne dzieci, które mimo bardzo niemiłego ich położenia waliły dalej w dziurawe kubki i dalej grały na grzebieniach.

W piekielnym gwarze, który się rozległ na pastwisku, nikt nikogo nie słyszał.

— Źle! — krzyczał student, który z wielkiego wysiłku stał się również czerwony, jak najczerwieńszy burak.— To miało być przecie do taktu, jesteście strasznie niemuzykalni!

Dobrze mu było krzyczećł Każde z dzieci, wsłuchane i wpatrzone w swój tylko instrument, nie wiedziało o Bożym świecie. Psy były znajome, więc nie robiły nikomu krzywdy, ale pastuch chcąc zawrócić spłoszone krowy, wyprzedził je w biegu i gnał wprost na gromadę. Krasa

spuściła głowę i biegła, patrząc z podełba jakby cel upatrzyła wśród hałaśliwej zgrai.

— Kiepsko! — krzyknęła pani Salka, i, by ratować swoich ulubieńców — upadła umyślnie wpoprzek drogi, broniąc tem samem Krasej dostępu do kolonistów.

— Upadła! — krzyknęły dzieci — i w jednej chwili umilkły bezlitosne piszczałki, korki i blachy, grzebienie i dzwonki.

Krasa także stanęła w biegu, zaskoczona tem, co się stało, a pani Salka miała tę przytomność umysłu, że zamiast się dać wziąć na rogi, podała krowie zieloną gałąź, którą trzymała w ręku. Ale Krasa się nie da oszukać. Z gniewnym rykiem porwała z głowy pani Salki kapelusz i depcąc go nogą, bodąc rogami, spożyła w jednej chwili jego najpiękniejszą ozdobę: bukiecik sztucznych fiołków.

— Trzeba iść tam, gdzie niema bydła — rzekła pani Salka, wstając — tu jest bardzo niemiło!

— Słuchajcie — rzekł student do gromady — orkiestra musi patrzeć na kapelmistrza. Gdy podniosę chustkę, grać nie wolno, a kocią muzykę rozpoczyna się na komendę.

— Dobrze! — odrzekły dzieci.

— I grać trzeba do taktu. Jesteście tak strasznie niemuzykalni, że niczem stołowe nogi!

Spiesznym krokiem przeszli utrapione pastwisko, chcąc zbierać laury we wsi. Na głównej drodze nie było ani jednej krowy, ani jednego cielęcia, ani jednego barana, ani kozy, więc student dał hasło.

— Hau, hau! — odezwały się psy łańcuchowe, ale, że były na uwięzi, więc owszem, gdy będzie głośniej. Gęsi jednak poczęły gęgać, a ludzie powybiegali z chałup z tak grubemi kijami, że nasz student aż jęknął:

— Tyle kłopotu naraz!

— Ma talent — krzyknęła Ola do Anzelma (bo cicho byłby jej nie usłyszał),— ma talent, naprawdę, że wyszli wszyscy!

Gorszą jednak od tych ludzi z kijami, gorszą od tej bodzącej krowy, była rozpacz kucharki:

Lament jej był tak głośny, że przekrzyczała wszystkich i niczem była uwertura kociej muzyki, niczem ryk bydła i gęganie rozwścieczonych gęsi, wobec głośnych wyrzutów jej społecznego sumienia:

— Taż to klucze z kolonijnej śpiżarni!

Nie tylko jej się źle wiodło. Tam, w ich zagrodzie, opasana dużym fartuchem, stała przy kotle nauczycielka, soląc łzami grzybową zupę, gdyż nie umiała czegoś do niej przyrządzić.

A gdy klucze wreszcie się odnalazły, rzekła do siebie pani Salka:

— Jeśliś szewc, pilnuj swego kopyta.

Toż samo mówiła właśnie teraz do samej siebie także nauczycielka.

— Jeśliś szewc, pilnuj swego kopyta!

Wszyscy szczęśliwie powrócili do domu i wszyscy orzekli jednogłośnie, że i wycieczka i obiad były straszne. Mimo to wszystko się zjadło i wszyscy odeszli od stołu przez balustradę werandy, bo byli syci.

Nie na tem jednak koniec kłopotów. Zjedzony bukiecik fiołków bardzo zaszkodził krowie i chłop przyszedł się procesować. Krzyczał, wrzeszczał, wymachiwał rękami, żądał odszkodowania i niczem, niczem nie można go było wyprawić, aż dopiero — kocią muzyką!




**Wy, młodzi, idźcie między lud i głoście, zwycięstwo P. P. S.**

# ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI WYCHOWA NOWE POKOLENIE.

## KLASA ROBOTNICZA I JEJ DZIECI.

My, proletarjaccy rodzice, nie powinniśmy się nigdy pocieszać tem, że położenie klasy robotniczej, jej nędza, uświadcmi sama przez się nasze dzieci.

Nie powinno się tak mówić, ani myśleć, bo to nie jest prawdą. Gdyby bowiem tak było, gdyby warunki, w jakich klasa robotnicza się znajduje wydawały samych rewolucjonistów, skąd rekrutowałyby się miljony bezpartyjnych? Skąd braliby się wrogowie socjalizmu, szpicle, złoczyńcy, alfonsi, prostytutki?

Nie zapominajmy, że najsilniejsze są wrażenia i przeżycia dzieciństwa.

Walka o duszę dziecka jest równie konieczna, jak walka o możność życia.

Dzieci nasze utrzymać przy klasie robotniczej i dla tej klasy wychować, wzbudzić w nich uczucia solidarności, zrozumienie wspólnej pracy i wspólnych dążeń, tchnąć w nie rewolucyjną moc walki — oto wielki cel klasy robotniczej, oto co klasa robotnicza winna swoim dzieciom.

Dzieci robotnicze błąkają się po ulicy, upadają moralnie, zanikają fizycznie. Dzieci rcbotnicze są pastwą burżuazyjnej chciwości, obłudy, chytrości i przemocy; burżuazja, która uzurpowała sobie prawo wychowywania, buntuje częstokroć dzieci przeciw ich rodzicom, usiłuje zbeszcześcić ideały, za które walczą i cierpią rodzice.

A proletarjaccy rodzice są zdala od swych dzieci, w pracy. Proletarjaccy rodzice częstokroć sami potrzebują wychowania, kierunku. Proletarjaccy rodzice w większości wypadków nie są w możności ująć socjalistyczne wychowanie dziecka w swoje ręce — jak twierdzi Otto Rühle.

Dlatego klasa robotnicza musi dążyć do wytworzenia nowych form wychowania, wychowania socjalistycznego dzieci robotniczych.

---

Zbliżają się wybcry.

Każdy głos zaświadczy o sile klasy robotniczej i ustali zwycięstwo jej Idei.

Pamiętajcie o tem Matki-robotnice!

Pamiętajcie w imię własnych dzieci. Oddając swój głos w dniu wyborów, pamiętaj Matko-robotnico, że bierzesz udział w walce, w wielkiej walce o szkołę, o wychowanie, o zdrowie, o przyszłość swego dziecka.

*Gdyż o dziecku robotniczym nikt myśleć nie będzie, prócz Polskiej Partji Socjalistycznej.*

Pamiętaj o tem, Matko, w dniu wyborów.

Pamiętaj, bo wszak kochasz swe dziecko?!

Pamiętaj, że głosując na listę Polskiej Partji Socjalistycznej dbasz o przyszłość robotniczych dzieci.

*Jadwiga Borowicz.*



**Nędza dzieci wypędza na ulicę. Handlem zarabiać muszą na kawałek chleba. Matki! możecie zmienić los waszych dzieci. Głosujcie na listę P. P. S.**

## ŚWIĘTO CHOINEK.

W roku bieżącym, jak i w latach poprzednich, zorganizował Komitet Gwiazdki przy Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, „Gwiazdkę" dla dzieci bezrobotnych miasta Warszawy.

Około 3000 dzieci, dla których Boże Narodzenie — święto ogólnej miłości i radości, niczem nie różniło się od zwykłych szarych i często głodnych dni, obchodziło radośnie „Święto choinek", organizowane w 12 punktach Warszawy, w dniach 28 grudnia 1927 r., 1-go i 6-go stycznia 1928 r.

Komitet Gwiazdki, przy pomocy organizacyj dzielnicowych, Wydziału Kobiecego i Klubów Kobiet Pracujących, dołożył wszelkich starań, by dziatwie robotniczej, której dzieciństwo tak bezbarwnie mija, dzień ten uprzyjemnić i by prócz podarków wyniosły pewną sumę wrażeń estetycznych.

W tym celu zorganizowano we wszystkich punktach, prócz zabaw, część artystyczną, w której brały udział: zespół uczniów szkoły dramatycznej p. Zelwerowicza, dzieci z Ognisk Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci i orkiestra mandolinistów Związku Metalowców.



Chorzy ludzie znajdą prawdziwą opiekę w szpitalach, jeżeli rządy w Polsce spoczną w rękach obrońców proletarjatu.

W O. K. R. — część artystyczną wypełnił zespół uczniów p. Zelwerowicza, ku wielkiej radości widzów, wypełniających salę po brzegi.

Na Woli, dla braku odpowiednio wielkiej sali, podzielono dzieci na dwie grupy. Dla jednej urządzono Gwiazdkę o 12-ej w poł., dla drugiej o 4-ej po poł.

Część artystyczną wypełniły przed południem produkcje dzieci z Ognisk Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci na Woli, dając starannie przygotowane 2 utwory sceniczne: „Noc Wigilijną" i „Zimę". Popołudniu „Klub Rozrywkowy" Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci (złożony z dawnych wychowanków „Ogniska"), odegrał żywo i ze zrozumieniem „Ulicznika".

Na Lesznie, w lokalu Zw. Metalowców, dzieci z Ogniska Grójecka 59, po odśpiewaniu „Hymnu dzieci robotniczych", wypowiedziały z wielkiem zrozumieniem dwie chóralne deklamacje i odegrały komedyjkę. Orkiestra mandolinistów Zw. Metalowców, wzbudzająca zachwyt w małych słuchaczach, oraz produkcje członków Zw. Metalowców (śpiew, deklamacja, monolog) uzupełniły całość.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono uroczystość.

Na Mokotowie — Puławska 21, część artystyczną przygotowały dzieci z Ogniska na Mokotowie.

Na Chłodnej w Spółdzielni Spożywców dzieci z Ognisk Grójecka 69, odegrały „Bajkę" ,inscenizowaną przez p. Żakiewicz.

Na Czerniakowie i Marymoncie wyświetlano odpowiednio dobrane filmy, na Pradze były bajki z przezroczami i loterja fantowa.

Na Ochocie i N. Bródnie produkcje dzieci z Ognisk wypełniły część artystyczną.

Pozatem Komitet Gwiazdki współdziałał z organizacjami harcerskimi przy urządzaniu „Gwiazdki" dla Czerwonych Harcerzy.

## OTWARCIE OGNISKA W CZĘSTOCHOWIE.

Dnia 8-go grudnia b. r. o godz. 3-ej po południu nastąpiło otwarcie pierwszego Ogniska Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Częstochowie. Uroczystego otwarcia dokonano w obecności naszego Tow. Prezydenta Jarmułowicza, pana Starosty Kuna, przedstawiciela Egzekutywy, Zarządu i zaproszonych gości. Hymnem dziecięcym i deklamacjami otwarto Ognisko. W imieniu Zarządu powitał zebranych przewodniczący dr. Parnowski. Po odczytaniu listów od t. t. Pużaka i Kłuszyńskiej, nadesłanych nam z życzeniami owocnej pracy, w imieniu Naczelnika Wydziału Opieki Społecznej w Kielcach p. Gietla, złożył życzenia T. Prezydent Jarmułowicz i w krótkich słowach, jako kilkuletni członek zarządu zreferował czteroletnią działalność naszego Towarzystwa, w imieniu Egzekutywy składał życzenia t. Kazimierczak. Na zakończenie wszystkim tym, którzy ofiarowywali swą bezinteresowną pracę, składała podziękowanie w imieniu Zarządu t. Sacharówna. Po uroczystości nastąpiła wspólna fotografja.

## Z ŻYCIA W OGNISKU.

W miłych i jasnych dwóch pokojach od 8-go grudnia r. ub. zbiera się codziennie w dwóch partjach około 50 dzieci, które wychowywała ulica. Dzieci, do tej pory zaniedbane, brudne, zaczynają nabierać innego wyglądu pod troskliwą opiekę wychowawczyni, z każdem dniem ich przybywa. Na choinkę przy pomocy Wydz. Kobiecego PPS. przeprowadzono rejestrację dzieci skrajnej nędzy całej Częstochowy i przedmieścia Raków. Wiemy dobrze, że dzieci robotnicze niemają rozkoszy, jednak sierot, półsierot i dzieci rodziców bezrobotnych zarejestrowano razem 600, dla których urządzono choinkę w sali Straży Ogniowej w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia o godz. 3-ej p. p. Dzieci z Ogniska przygotowują dział artystyczny, ażeby ze swymi rówieśnikami spędzić choć kilka godzin radosnych, którzy jeszcze nie mają opieki Ogniska.



**Wyborczyni! Przychodzimy z dobrą nowiną. Kobiety przyjmują nas serdecznie. Będą głosowały na P. P. S., na listę Nr. 2.**

**Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.**

**Redaktorka odpowiedzialna: ZOFJA KWIECIŃSKA.**

**Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.**

**Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.**

Odbito w Druk. „Robotnika" Warecka 7.